

## POSTANOWIENIE

Dnia 29 lipca 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Pietruszyński

w sprawie B.S.

skazanego z art. 267 § 3 k.k.

po rozpoznaniu - w trybie art. 535 § 3 k.p.k. - na posiedzeniu w Izbie Karnej  
w dniu 29 lipca 2025 r.

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Rzeszowie

z dnia 26 lutego 2025 r., sygn. III Ka 7/24

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Strzyżowie

z dnia 27 października 2023 r., sygn. II K 55/23,

**na podstawie art. 535 § 3 k.p.k.**

### **p o s t a n o w i ł:**

**oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną, obciążając  
skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

[WB]

## UZASADNIENIE

W kasacji od wyroku Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dnia 26 lutego 2025 r. sygn. akt III Ka 7/24, częściowo zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Strzyżowie z dnia 27 października 2023 r., sygn. akt II K 55/23, obrońca skazanego za występki z art. 267 § 3 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. B. S. zarzucił:

1) rażące i mające istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie prawa procesowego, a to art. 41 § 1 k.p.k., polegające na tym, że sprawa została rozpoznana przez sędziego, który podlegał wyłączeniu na zasadzie w/w przepisu, bowiem już na pierwszej rozprawie wyraził swój pogląd o sprawie i wyroku, dając swoimi słowami i idącymi za tym decyzjami procesowymi uzasadnione wątpliwości co do bezstronności, albowiem wprost stwierdził, że oskarżony będzie wnosił apelację, uchylał pytania obrońcy oskarżonego zmierzające do ustalenia, czy lokalizację pokrzywdzonej, miejsca jej pobytów, trasy przejazdu itp. pokrzywdzona chciała ukryć przed oskarżonym, zachować w tajemnicy, a także co do tego, czy pojazd stanowi składnik małżeńskiej wspólności ustawowej, po czym po kolejnym uchylonym pytaniu i wniosku o jego zaprotokołowanie oświadczył w obecności stron i obrońcy: „Będzie pan miał powód do apelacji” (protokół rozprawy z dnia 29 maja 2023 roku);

2) rażące i mające istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie prawa materialnego, mianowicie art. 267 § 3 k.k. polegające na przyjęciu, iż oskarżony wypełnił swoim zachowaniem znamion występków stypizowanych w tym przepisie, będące wynikiem nieprawidłowego poglądu co do interpretacji znamion przestępstwa z art. 267 § 3 k.k. skutkującego przyjęciem, że oskarżony posłużył się urządzeniem w postaci lokalizatora GPS w celu uzyskania informacji do której nie jest uprawniony, pomimo iż w opisie czynu przypisanego skazanemu nie wskazano po pierwsze, jakie informacje ten uzyskał bądź chciał uzyskać za pomocą tego urządzenia, choć z góry założono, że nie był do ich uzyskania uprawniony, po drugie, błędnie przyjęto, iż niesprecyzowana informacja możliwa do uzyskania w ten sposób była informacją, do której skazany nie był uprawniony. Po trzecie, nie ustalono, iż informacja potencjalnie możliwa do uzyskania przy użyciu lokalizatora GPS była pozyskana przez skazanego, bądź też ten miał możliwość ich pozyskania. Po czwarte, błędnie przyjęto, że możliwość uzyskania za pomocą w/w urządzenia przez skazanego informacji o trasach przejazdu pojazdu w którym lokalizator został zamontowany, który to pojazd bezspornie był majątkiem wspólnym stron, jest informacją do której skazany nie jest uprawniony. Po piąte, nawet w przypadku przyjęcia, że w ten sposób skazany pozyskał lub mógł pozyskać informację o trasach przejazdu swojej żony K. S., to błędnie przyjęto, iż

są to informacje do uzyskania których skazany nie jest uprawniony, skoro sama K. S. zeznała, iż nie miała żadnych tajemnic przed mężem, co do zasady mąż ma prawo wiedzieć, gdzie przybywa żona i odwrotnie, winni się wzajemnie o tym informować, w końcu trasy przejazdu pojazdu widocznego dla każdego uczestnika ruchu drogowego uczęszczającego te same trasy, co K. S. nie sposób uznać za informacje, do których skazany nie jest uprawniony, skoro nie są to w żaden sposób informacje poufne.

W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Rzeszowie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o jej oddalenie, jako „całkowicie bezzasadnej”.

#### **Sąd Najwyższy zważył, co następuje.**

Wniesiona w sprawie kasacja okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym, co upoważniało do jej oddalenia na posiedzeniu bez udziału stron (art. 535 § 3 k.p.k.).

Rolą postępowania kasacyjnego jest, co do zasady, kontrola orzeczeń sądów odwoławczych z punktu widzenia najpoważniejszych naruszeń prawa materialnego lub procesowego, które mają istotny wpływ na treść prawomocnego orzeczenia. Mając na względzie nadzwyczajny charakter tego środka zaskarżenia ustawodawca określił, że kasacja przysługuje stronie, stosownie do art. 519 k.p.k. od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie, tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k. lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść tego orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.). - por. w tym zakresie m.in. postanowienia SN: z 10 marca 2021 r., V KK 63/21; z 18 maja 2022 r., II KK 215/22; z 26 stycznia 2023 r., III KK 646/22.

Wniesiona w sprawie kasacja nie spełnia tego elementarnego wymogu, albowiem podniesione w niej zarzuty stanowią lustrzane odbicie części zarzutów podniesionych uprzednio w apelacji. To zaś przekonuje, że zostały one wymierzone w poprawność procedowania i subsumcji dokonanej przez Sąd I instancji, nie zaś – jak wymaga przywołany art. 519 k.p.k. – orzekania Sądu odwoławczego.

Tymczasem rolą Sądu Najwyższego nie jest przeprowadzenie alternatywnej – względem apelacyjnej – kontroli wyroku sądu pierwszej instancji.

Podniesione w apelacji zarzuty, powielone w nadzwyczajnym środku zaskarżenia, zostały poprawnie i wszechstronnie rozpoznane przez Sąd odwoławczy, który orzekając dochował standardów kontroli instancyjnej wynikających w szczególności z art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., o czym przekonuje pisemne uzasadnienie wyroku tego Sądu.

Konkretyzując powyższą ocenę tylko gwoli uzupełnienia rozważań Sądu Okręgowego, dodać można, że do rozpoznania wniosku o wyłączenie sędziego ze względu na możliwość wystąpienia okoliczności tego rodzaju, że mogłaby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jego bezstronności w danej sprawie (art. 41 § 1 k.p.k.) ustawodawca przewidział szczególny, incydentalny tryb postępowania określony w art. 42 § 4 k.p.k. Taki też tryb został w sprawie wdrożony i Sąd procedujący w przedmiocie wyłączenia nie znalazł podstaw do wyłączenia sędziego wyznaczonego do rozpoznania sprawy w zakresie jej *meritum* (k. 108).

Rozstrzygnięcie w tym przedmiocie było kwestionowane przez obronę w apelacji i podlegało kontroli instancyjnej (art. 447 § 4 k.p.k.). Sąd odwoławczy nie znalazł jednak podstaw do zakwestionowania trafności wspomnianego rozstrzygnięcia, a tym samym podstaw do przyjęcia, jakoby sędzia orzekający co do istoty sprawy w jednoosobowym składzie Sądu Rejonowego miał podlegać wyłączeniu jako *iudex suspectus*.

Odczytując intencje skarżącego przez pryzmat art. 118 § 1 k.p.k. i uznając, że domaga się on kontroli kasacyjnej tej części rozważań Sądu odwoławczego (za czym jednak powinien iść poprawnie sformułowany zarzut, oparty np. o naruszenie dyspozycji art. 433 § 2 k.p.k., czy art. 457 § 3 k.p.k., co niestety nie miało miejsca), Sąd Najwyższy zweryfikował podnoszone przez stronę argumenty. Okazały się one nieuzasadnione. Ani bowiem treść oddalanych pytań, nie wspominając już o cytowanej wypowiedzi sędziego, żadną miarą nie wskazują na kierunkowe nastawienie do sprawy, czy sprzyjanie stronie przeciwnej w stopniu mogącym wpływać na treść nieprawomocnego wyroku skazującego, który następnie został poddany kontroli instancyjnej i – wobec uznania za słuszny – w przeważającym zakresie utrzymany w mocy.

Słusznie zwrócono uwagę w orzecznictwie Sądu Najwyższego, że „idealna” bezstronność – rozumiana jako wyeliminowanie z procesu myślowego podmiotu podejmującego określoną decyzję procesową wszelkich elementów zewnętrznych, niezwiązanych ściśle z materią sprawy - w ogóle nie jest możliwa. Każdy sędzia jest jednostką o odmiennych doświadczeniach życiowych i cechach charakterologicznych, a system aksjologiczny każdego sędziego był kształtowany przez wiele lat przez wiele zróżnicowanych czynników. Wątpliwość co do bezstronności sędziego (art. 41 § 1 k.p.k.) musi istnieć obiektywnie i poddawać się zewnętrznej weryfikacji oraz ocenie, a nie być tylko subiektywnym przekonaniem określonej osoby (postanowienie SN z 5.06.2024 r., III KK 539/23).

Także w ocenie składu Sądu Najwyższego rozpoznającego sprawę niniejszą, rację należy przyznać Sądowi Okręgowemu, że przed Sądem *meriti* nie zmaterializowały się okoliczności wskazane w art. 41 § 1 k.p.k., co powodowałoby, że oskarżony został pozbawiony prawa do sądu obiektywnego i bezstronnego.

Nietrafny okazał się również zarzut naruszenia prawa materialnego, który również z oczywistością wymierzony został w wyrok pierwszoinstancyjny. Bowiem to Sąd Rejonowy, nie zaś Sąd odwoławczy dokonywał subsumcji zachowania oskarżonego, a jedyną ingerencją Sądu Okręgowego dotyczącą sfery materialnoprawnej sprawy było uzupełnienie rozstrzygnięcia o przepis art. 4 § 1 k.k. – czego skarżący nie kwestionował.

Także i w zakresie tego zarzutu, podnoszonego uprzednio w apelacji, rozważania instancji odwoławczej były poprawne i wszechstronne. Zasadnie eksponowano w nich konstytucyjne prawo jednostki do prywatności, w tym także obejmujące każdego ze współmałżonków. Zasadnie Sąd Okręgowy odwołał się i podzielił pogląd Sądu Najwyższego, że bezprawne zainstalowanie w cudzym pojeździe urządzenia służącego do pozyskiwania informacji o trasie jazdy i tym samym o miejscu przebywania danej osoby jest niedozwolone i stanowi czyn zabroniony, o którym mowa w art. 267 § 3 k.k. (zob. postanowienie SN z dnia 27 listopada 2019 r., V KK 505/18).

Argumenty kasacji podważają istotę funkcji zewnętrznego lokalizatora satelitarnego dostępnego do swobodnego zakupu. Kluczową jego rolą jest bowiem – *in concreto* bezprawne – gromadzenie rejestrowanych informacji dotyczących

położenia w sposób zagregowany i gotowość urządzenia do udostępnienia zebranych danych (także określających położenie w danej chwili) osobie dysponującej do niego dostępem w przewidzianej przez producenta formie (stacjonarnie, bądź na odległość – jak w przypadku urządzenia w przedmiotowej sprawie, gdzie dostęp do zebranych przez urządzenie danych był możliwy poprzez sieć komórkową). Jest to zatem narzędzie, którego możliwości nie da się utożsamiać z chwilową, przemijającą możliwością zaobserwowania pojazdu na drodze przez postronnego obserwatora.

O naiwność ociera się próba przekonania, że lokalizator ów zbierał w tym przypadku informacje „sam dla siebie”, tzn. bez możliwości ich udostępnienia właścicielowi, którym był skazany. Nawet nie wnikając w szczegóły techniczne urządzenia, wystarczy wskazać, że trudno wówczas byłoby w ogóle zrationalizować zakup przez skazanego takiego urządzenia i jego konsekwentne używanie, poprzez umieszczenie kolejno w dwóch pojazdach.

Dalej idąc, zamiar skazanego, a więc i pośrednio rzeczywista rola urządzenia nie podlegały rekonstrukcji wyłącznie na podstawie faktu odnalezienia przedmiotowego lokalizatora w pojeździe użytkowanym przez pokrzywdzoną, ale i całokształtu zdarzeń to poprzedzających (pierwsze znalezienie lokalizatora przez pokrzywdzoną we wcześniej wykorzystywanym pojeździe, tj. H., znalezienie ukrytego dyktafonu w szafce kuchennej, montaż kamery na zewnątrz budynku, na co pokrzywdzona nie wyrażała zgody).

Równie oczywiste jest, że lokalizator satelitarny umieszczony na pojeździe dostarcza informacji nie tylko o lokalizacji samego pojazdu (np. w przypadku jego kradzieży), ale pozwala na wysnucie oczywistych wniosków także co do lokalizacji jego użytkownika, przynajmniej dotąd, dopóki ten w objętym monitoringiem pojeździe pozostaje, np. przemieszczając się. Także i ta cecha urządzenia stanowiącego narzędzie przestępstwa podlegała ocenie przez pryzmat całości materiału dowodowego, do czego nawiązano powyżej.

Na brak cechy bezprawności nie wskazuje wreszcie wyrwane z kontekstu zdanie z zeznań pokrzywdzonej o braku tajemnic przed mężem. Nie wnikając, co pokrzywdzona rzeczywiście miała na myśli i jaki był zakres ufności wobec męża - skazanego (zdaniem Sądu Najwyższego chodziło raczej o normalny, rudymmentarny

poziom zaufania właściwy istocie małżeństwa), to bezspornie nie godziła się na permanentną, uporczywą inwigilację swojego położenia za pomocą wspomnianego urządzenia. W pełni trafnie przyjął Sąd Rejonowy, że o braku uprawnienia do zapoznania się z informacją decyduje wola dysponenta informacji, która została w odpowiedni sposób zmanifestowana – co w niniejszej sprawie bezspornie miało miejsce, nie tylko dlatego, że pokrzywdzona K. S. zawiadomiła kuratora skazanego o odnalezieniu urządzenia, ale w równym stopniu dlatego, że w obawie przed kontrolą ze strony męża, w lutym 2022 r. posunęła się do zakupu, wraz z siostrą A. H., samochodu marki P. (formalnie zarejestrowanego na A. H., jednak użytkowanego przez K. S.), w którym zamierzała czuć się bezpiecznie. O niepogodzeniu się pokrzywdzonej z ingerencją w jej prywatność świadczy wreszcie postąpienie procesowe – złożenie wniosku o ściganie, warunkujące możliwość przeprowadzenia postępowania karnego (art. 267 § 5 k.k. w zw. z art. 12 k.p.k.).

Na koniec tych rozważań skonstatować należy, że współczesny model rodziny hołduje wzajemnemu partnerstwu stron, nie zaś ograniczaniu prawa do wolności (w szerokim tego słowa znaczeniu) jednego współmałżonka przez drugiego. O ile zgodzić się można ze stwierdzeniem, że mąż powinien wiedzieć, gdzie przybywa żona oraz odwrotnie i rzeczywiście winni się wzajemnie o tym informować, to uzależnione jest to od świadomego, wolnego od nacisków porozumienia obu stron relacji małżeńskiej, z obopólnym poszanowaniem chronionego konstytucyjnie i konwencyjnie prawa do prywatności. Tej zaś zakres, nawet w małżeństwie, zawsze wyznacza dysponent tego prawa – nie zaś drugi małżonek.

Wszystkie te okoliczności, należycie rozważone przez Sąd Rejonowy i poddane rzetelnej i pogłębionej kontroli przez Sąd odwoławczy wskazują, że w sprawie także o naruszeniu prawa materialnego mowy być nie mogło.

Dlatego kasacja podlegała oddaleniu jako oczywiście bezzasadna.

Kosztami postępowania kasacyjnego obciążono na zasadach ogólnych skazanego (art. 637a k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k.), nie znajdując podstaw do zwolnienia go z tego obowiązku.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej postanowienia.

[J.J.]

[r.g.]